



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEGO – KAZANÓW

NUMER 128, 20.02.2022, 7 Niedziela zwykła

LITURGIA(1 Sm 26, 2. 7-9. 12-13. 22-23); (Ps 103 (102), 1b-2. 3-4. 8
i 10. 12-13); (1 Kor 15, 45-49); Aklamacja (J 13, 34); (Łk 6, 27-38);

KOMENTARZ

Dzisiejsze słowa Jezusa zaskakują. Czasem może nawet rodzą zdziwienie albo przekonanie, że jako chrześcijanie mamy być naiwni. No bo jak wytłumaczyć słowa Mistrza o tym, że mamy dobrze czynić tym, którzy nas nienawidzą? Albo jak rozumieć polecenie, abyśmy modlili się za tych, którzy nas przeklinają i oczerniają? Nie wspominając już o tym, że jeśli ktoś zabiera nam



plaszcz, to mamy mu jeszcze dorzucić kolejne ubranie! Panie Jezu, czy Ty przypadkiem nie zapędziłeś się w swoich wymaganiach miłości wobec nas? Czy Ty jesteś przy zdrowych zmysłach? Tak, rozumiem, że trzeba kochać bliźnich, ale dobrze czynić tym, którzy nas prześladowają? Nie, to już chyba przesada! Spróbujmy odczytać dzisiejszą Ewangelię najpierw jako słowa, które już się spełniły i nadal się spełniają na nas samych. Czyż Bóg, w osobie Jezusa Chrystusa, nie umiłował nas do końca i wszystkiego nam nie oddał właśnie w ofierze z życia swego umiłowanego Syna? Bóg jako pierwszy wcielił słowa dzisiejszej Ewangelii w czyn. Ewangelia, którą dziś słyszymy na pierwszym miejscu daje świadectwo o przeogromnej miłości Boga do ciebie i do mnie. Bóg był dla mnie dobry, gdy ja byłem grzesznikiem i gdy w swojej nieświadomości czyniłem wiele zła innym albo odwracałem się

plecami do Niego. Bóg nie odwrócił się ode mnie w swej miłości, gdy ja to czyniłem. To Bóg, którego miłość jest większa od naszego ludzkiego zła, podjął przed wiekami decyzję o tym, aby stworzyć ciebie i mnie, każdego z ludzi. I podjął jeszcze jedną decyzję: że będzie kochał każdego człowieka niezależnie od tego, co uczynimy. Niezależnie od tego, czy będziemy dobrzy czy źli. Soren Kierkegaard, duński filozof i teolog tak właśnie definiuje miłość: „Jest nią to, co nigdy nie będzie czymś innym. Co nigdy się nie zmieni, gdy wszystko inne się zmienia”. Pozwól, że przypomnę słowa przysięgi małżeńskiej, które - być może - wypowiedziałeś lub wypowiedziałaś dawno albo całkiem niedawno wobec współmałżonka: „Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Zobacz, że nie ma w niej żadnych warunków, które druga strona musiałaby wypełnić, abyś ty mógł dochować swojej przysięgi! Czy rozumiesz co to znaczy? To znaczy nie mniej i nie więcej niż to, że Bóg w sakramencie małżeństwa zaprosił cię, abyś kochał osobę, z którą się związałeś lub związałaś miłością, która czerpie ze źródła Bożej Miłości. Bo sami z siebie nie jesteśmy w stanie wykrzesać tak heroicznej miłości. Dlatego właśnie w tekście przysięgi pojawia się jeszcze jedno ważne zdanie: „Tak mi dopomóż, Panie Boże Wszchemogący, w Trójcy Jedyny i wszyscy święci”. Jezus przypominał swoim uczniom: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić!”. A św. Paweł dodał: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. A kto umacnia ciebie na drodze twego powołania, twoich życiowych wyborów? Być może dzisiejsza Ewangelia wywołuje twoje wzburzenie. Być może jest tak, bo myślisz o zachęcie, by być dobrym wbrew wszystkiemu jako o czymś, co miałbyś wykrzesać z siebie samego. I widzisz, że jest to po ludzku niemożliwe, i masz rację! Ale czy widzisz, do czego zostałeś zaproszony jako człowiek, jako ukochany syn Boga, jako ukochana córka Boga? Tak, do miłości, która potrafi czynić dobro wtedy, gdy sama jest prześladowana.

Po obejrzeniu filmu o ks. Jerzym Popiełuszce pt. „Wolność jest w nas”, zapadła mi w sercu i pamięci scena, gdy ks. Jerzy widząc, że jest obserwowany przez tajnych pracowników Służby Bezpieczeństwa bierze do ręki termos, parzy kawę i schodzi do ich samochodu. Puka w szybę i ofiarowuje im ciepły napój. Natychmiast odjeżdżają...

ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

Kilka dni temu natrafiłam w Internecie na piękny cytat: „Weź głęboki oddech. To tylko zły dzień, nie złe życie”. Znalazłam go przeglądając stronę DEON.pl, którą zresztą bardzo gorąco polecam. Można tam znaleźć bardzo dużo inspirujących artykułów, krótkich filmów, modlitw i takich właśnie pięknych cytatów.



Ale wracając do sensu słów powyższej sentencji. Gdy na nią natrafiłam miałam gorszy dzień, byłam przygnębiona i smutna. Gdy go przeczytałam w moim sercu pojawił się taki spokój. Byłam w szoku, że przypadkowo znalezione zdanie może tak bardzo pasować do mojej sytuacji tego dnia, więc przeczytałam je jeszcze dwa razy i w tym momencie uświadomiłam sobie, że to nie przypadek, że na to natrafiłam. Uświadomiłam sobie, że to Jezus chce mi przez to coś powiedzieć, że chce mi powiedzieć żebym się niczym nie przejmowała bo wszystko będzie dobrze, bo po każdej burzy wychodzi słońce ☺

I właśnie w taki prosty sposób, przez takie z pozoru „głupoty” Bóg z nami rozmawia. Często bardzo trudno to dostrzec w tym całym zamieszaniu i pośpiechu, ale kiedy już zatrzymamy się na chwilę to zrozumiemy, że Bóg nieustannie do nas mówi.

Na rekolekcjach Oazy ksiądz Maksymilian Lorens, który nam je głosił uświadomił mi, że Pan Bóg przemawia do nas przez 3 rzeczy: przez Pismo Święte, przez wydarzenia, które nas spotykają i przez otaczający świat. Całe nasze życie jest nieustannym dialogiem z Panem. Kiedy zgłębimy się w lekturę Pisma Świętego, łatwo postawimy siebie w każdej sytuacji tam opisanej. Gdy spojrzymy np. na góry, Pan Bóg będzie przemawiał do nas ich pięknem i potęgą. Gdy przydarzy nam się coś zarówno dobrego, jak i złego to nie jest to przypadek – Pan Bóg chce nam przez to coś powiedzieć.

Często oczekujemy jakiegoś cudu, szukamy Pana Boga na siłę, jakby był gdzieś daleko, nie słyszymy Jego głosu bo może nie możemy uwierzyć, że przemawia On do nas codziennie, tak po prostu, a jak powiedział ks. Kaczkowski: „**Mistyki Bożego głosu trzeba szukać**”

w prozie dnia codziennego. Pan Bóg jest bardzo delikatny, trzeba Go czytać uważnie.”

Redaktor Naczelny Aleksandra Bułatek

CZY STRAPIENIA MOGĄ NAS WZMOCNIĆ?

W życiu wewnętrznym doświadczamy różnorodnych poruszeń, odczuć, doświadczeń. Często stajemy wobec nich bezradni. Pytamy: jak je ocenić? Jak rozpoznać ich źródło? Jak poznać, które z nich są emocjami, które pochodzą od Boga, a które podsuwa szatan? Na życie ludzkie ma wpływ Duch Święty (dobry duch), ma również wpływ szatan (zły duch). Umiejętność rozróżniania, który z nich w danej chwili oddziałuje nie należy do rzeczy łatwych. Św. Paweł zalicza rozeznanie duchowe do charyzmatów, a więc szczególnych darów Boga. Tylko człowiek, który wsłuchuje się w słowo Boże, jest zdolny rozpoznawać działanie Boga w swoim życiu. Zdolność duchowego rozeznania jest dyspozycją dojrzałej wiary, słuchania i gotowości odpowiadania. Jest więc ono możliwe w życiu człowieka wolnego, oczyszczonego, który dokonał wyboru Boga. Pociecha duchowa, pocieszenie duchowe polega na wzroście życia, czyli na ukierunkowaniu człowieka ku Bogu w wierze, nadziei i miłości. Pociecha dotyczy przede wszystkim poziomu wiary. Zmusza niejako do ciągłego przekraczania siebie, by odpowiadać Bogu hojniej, bezinteresownie i w wolności. Poczucie mogą towarzyszyć odczucia fizyczne, zmysłowe, np. miłości, pokoju, łązy. Nie są jednak konieczne ani najważniejsze. Strapienie jest stanem przeciwnym do pociechy duchowej, a więc polega na pomniejszeniu życia wiarą, nadzieją i miłością. Towarzyszą mu: oschłość, oziębłość, smutek, skłonność do zniechęcenia, poczucie odłączania od Boga. Rodzą się myśli i uczucia ciemności, zakłócenia, pragnienia rzeczy przyziemnych, niskich, różnego rodzaju niepokoje. Oddzielony od Boga, którego jesteś obrazem, tracisz swoją tożsamość. Po zerwaniu podstawowej relacji, rwą się również inne. Pozostajesz sam, opuszczony, w samotności coraz większej i bez granic. Ogarnięty ciemnością, nie wiesz, kim jesteś, skąd pochodzisz i dokąd zmierzasz. Jesteś zakłopotany i wzburzony, napełniony strachem, zawieszony w żarłocznej pustce, którą bezskutecznie starasz się wypełnić

przyjemnościami. Jesteś niespokojny, niezdolny do działania, pozbawiony nadziei, wiary i miłości. Jednym słowem strapienie zniechęca człowieka. Oczywiście należy pamiętać, że nie każda trudność życiowa, problem czy kryzys jest strapieniem. W życiu wewnętrznym wyraża się ona w braku jakiegokolwiek smaku i upodobania w sprawach duchowych, w rodzącej się niechęci do modlitwy, Eucharystii, sakramentu pojednania, rozmów o sprawach duchowych. Życie duchowe wydaje się wówczas nierealnym albo niemożliwym do urzeczywistnienia. Ale pamiętajmy nawet gdy jesteśmy w kryzysie, Bóg cały czas jest przy nas i nas wspiera. Zdarza się, że strapienie duchowe jest spowodowane działaniem Boga, który zostawia nas bez swojej pomocy, aby wzmocnić nasze siły. W tym czasie bardzo szybko wzdramy duchowo, choć w momencie przechodzenia przez takie doświadczenie czujemy się słabi. Dlatego, doświadczenie strapienia duchowego nie jest „karą za grzechy”, ale normalnym stanem ducha, dopuszczonym przez Boga, byśmy się nawracali, żeby nas wypróbować i byśmy poznali jak niewiele możemy sami z siebie.

Ewelina Wiącek

CZY GRZESZĘ NIE PRZYJMUJĄC MIGRANTÓW Z BIAŁORUSI?

Przywołajmy niektóre fragmenty z dzisiejszych czytań. Jezus mówi: „miłujcie waszych nieprzyjaciół”. Jeśli za nieprzyjaciela uznamy osobę,



która chce przekroczyć granicę naszego Państwa, a my na to nie pozwalamy, czy łamiemy przykazanie, który mamy od Jezusa? Jezus mówi dalej: „Jeśli cię kto uderzy w [jeden]

policzek, nadstaw mu i drugi! Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty! Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje”. Jeżeli mamy nadstawiać policzek do bicia, dawać płaszcz i szatę, udzielać ze swojego bez liczenia na zwrot, to czy

niewpuszczanie przez granicę i nieudzielanie pomocy migrantom jest totalnym odrzuceniem słów Jezusa? Zanim spróbujemy odpowiedzieć wprost na te pytania, warto chwilę dłużej zastanowić się nad podstawowym sensem słów Jezusa z dzisiejszej Ewangelii. Zacznijmy od wezwania do nadstawiania drugiego policzka, gdy ktoś uderzy nas w twarz. Podczas przesłuchania Jezusa przed męką miała miejsce następująca scena opisana w Ewangelii według św. Jana: „Jezus (...) odpowiedział: «Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego. Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem». Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi?». Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?»». Jezus został uderzony w twarz. Czy nadstawił drugi policzek? I nie, i tak. Nie, bo nie zrobił tego dosłownie; tak, bo Jego odpowiedź była na tyle stanowcza, a nawet harda, że mógł zostać spoliczkowany po raz drugi. Widzimy zatem, że nadstawianie drugiego policzka nie oznacza wezwania do nienaturalnego zachowania. Jezus odpowiadając na uderzenie w twarz, stanowczo bronił swojej godności i prawdziwości słów, które wypowiedział. Czynił to jednak, nie mając w sercu nienawiści, nie posługując się agresją. Jezus, nauczając o drugim policzku, zachęca do tego, by nie kierować się w swoim postępowaniu chęcią odwetu. Nie oznacza to jednak, że człowiek nie może bronić swojej godności. Każdy ma prawo do obrony.

Przykazanie o miłości nieprzyjaciół należy czytać łącznie z przykazaniem bliźniego: miłuj bliźniego swego, jak siebie samego. Jesteśmy wezwani do miłości bliźniego, ale też do miłości siebie samego. Co to jest miłość samego siebie? To troska o swoje zdrowie, o własny dom, o zabezpieczenie podstawowych potrzeb życiowych. Mało tego: tylko zapewnienie tych potrzeb będzie czyniło nas zdolnymi do pomagania innym. Mamy zatem prawo bronić własny dom, zamknąć go na klucz, troszczyć się o intymność we własnym mieszkaniu. Poza tym chroniąc dom, chronimy wszystkich jego domowników: dzieci, osoby starsze, także osoby schorowane, jeśli z nami mieszkają. Troska o domowników jest pierwszym podstawowym wyrazem miłości

bliźniego, o czym przypomina św. Paweł: „kto nie dba o domowników, wyparł się wiary”. Paradoksalnie – dom jest też pierwszym miejscem realizacji przykazania miłości nieprzyjaciół, zgodnie z innymi słowami Ewangelii: „będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy” (Mt 10, 36). To w domu bowiem rodzą się różne konflikty, trudne sytuacje, to w domu możemy doznać krzywd od bliskich: dzieci od rodziców, gdy zostaną skrzywdzone, rodzice od dzieci, gdy dzieci nie odwzajemniają miłości i krzywdzą na przykład złymi słowami czy obojętnością.

Dla chrześcijan przykazanie miłości nieprzyjaciół oznaczało też określenie ich postawy wobec prześladowców. Jeśli Jezus powiedział: „będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy”, to miał na myśli przede wszystkim podziały wewnątrzrodzinne związane z odrzuceniem wiary przez niektórych członków rodziny. I dlatego tym większa jest zachęta Jezusa do miłości nieprzyjaciół. Jezus wzywa, by wobec swoich krzywdzicieli przyjmować trzy postawy: „dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają” – dobrze czynić, błogosławić, modlić się. Oto trzy zadania wobec ludzi, którzy nas skrzywdzili lub jakoś nas prześladowali. Wszystko po to, by zło, agresja, nienawiść, chęć zemsty nie zagościły w naszych sercach. Wszystko po to, by sumę zła przewyciężyć większą sumą dobra. Święty Paweł napisał: „nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”. Oczywiście, kiedy Jezus wzywa do miłości nieprzyjaciół nie ma na myśli tylko tych, którzy nas skrzywdzili w życiu osobistym i rodzinnym. Ma także na uwadze wymiar społeczny: moim bliźnim ma być także obcokrajowiec, bo Bóg jest Ojcem dla wszystkich ludzi. Jednak wszystko, co zostało wyżej powiedziane na temat prawa do obrony samego siebie i własnego domu, dotyczy także obrony Ojczyzny, który jest wspólnym domem. Taka jest istota tworzenia granic między państwami i troski o bezpieczeństwo państwa. Tak jak zamykamy dom na klucz, tak też mamy prawo do ochrony granic Ojczyzny. Jeśli przychodzi do naszego domu osoba prosząca o pomoc, to możemy jej pomóc. Zawsze dajemy chleb, jeśli ktoś o niego prosi. Nie zawsze jednak mamy obowiązek dać pieniądze, gdy ktoś o nie prosi. Mamy prawo sprawdzić, czy nas nie oszukuje. Szczególnie osoby starsze i samotne winny być ostrożne, by nie stały się ofiarami

oszustwa. Jeszcze ostrożniejsi będziemy wówczas, gdy ktoś będzie chciał wejść do naszego mieszkania. Generalnie, nie przyjmujemy obcych, bo chronimy siebie, swoich bliskich i swoją własność. Zasadniczo pomagamy na zewnątrz naszego mieszkania. Wyjątkiem byłaby sytuacja, w której bylibyśmy pewni, że niewpuszczenie do naszego mieszkania grozi przybyszowi śmiercią lub innym ciężkim zagrożeniem. We wszystkich tego typu sytuacjach należy zachować z jednej strony – roztropność oraz ostrożność, a z drugiej pewną pomysłowość co do skutecznej pomocy osobie potrzebującej, bez narażania własnego życia i życia swoich bliskich. Przechodząc do odpowiedzi na postawione na początku pytania, nie jest złamaniem przykazania miłości nieprzyjaciół troska o własną Ojczyznę i obrona granic. Na pewno trzeba pomagać tym, którzy uciekają ze swojego kraju przed wojną. Dlatego zasadniczo uchodźcą jest ten, który do sąsiedniego kraju ucieka przed działaniami wojennymi, w których może zginąć. Przypomnijmy, na Białorusi nie ma działań wojennych. Jeśli do danego kraju zostali przyjęci migranci, to zadaniem tego właśnie kraju jest troska o nich. W tym wszystkim należy uwzględnić możliwość sprowadzania migrantów, by dla celów politycznych osłabić granice państwa. Oczywiście, każdy sprzeciw zawsze powinien być związany z pozytywną propozycją. Tą pozytywną odpowiedzią wobec szczelnego zamknięcia granic powinna być gotowość do pomocy potrzebującym poza granicami. Gotowość do pomocy humanitarnej migrantom na terenie Białorusi była wyrażona przez nasz kraj. Winna być podtrzymywana i powinna być wyraźna. Przypomnijmy postawy, do których zachęca nas Pan Jezus: dobrze czynić, błogosławić, modlić się. Dodatkowo mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzicie, a nie będziecie sądeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wsypią w zanadza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie”. Zachowując roztropność i stanowczą obronę granic państwa, trzeba szukać pomysłowych form pomocy potrzebującym. Kilka lat temu, w obliczu kryzysu syryjskiego, nasz kraj był już raz naciskany, by przyjmować migrantów. Wielu słusznie mówiło, że przede wszystkim trzeba ludziom mieszkającym w Syrii pomagać w miejscu ich zamieszkania. Wtedy Caritas Polska uruchomiła program

„Rodzina rodzinie”, w ramach którego można było materialnie wspierać konkretną rodzinę syryjską, deklarując określoną miesięczną kwotę pieniężną. Od tamtego czasu grupa pracowników Ośrodka dla Niepełnosprawnych w Rudzie Śląskiej, już przez kilka lat wspiera materialnie konkretną rodzinę syryjską, czyniąc to po cichu, bez rozgłosu, ale realnie, regularnie i długoterminowo. Kiedyś, a dokładnie w czasie ostatniej pielgrzymki do Polski, o „wyobraźnię miłosierdzia” apelował do nas św. Jan Paweł II. Trzeba mieć taką wyobraźnię, pomysłowość, która z jednej strony nie zna granic państwa, ale z drugiej – troszczy się o własny dom. O taką wyobraźnię miłosierdzia apeluje dziś św. Paweł w dzisiejszym pierwszym czytaniu: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość”.

Ks. Łukasz Heliniak

PRZEPISY DOMOWE

OPONKI Z BIAŁYM SEREM

Składniki:

- 1 kg białego sera
- 1 kg mąki
- 1 szklanka cukru
- 6 jajek
- 4 łyżki śmietany
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 łyżeczki sody
- 2 łyżeczki octu

Wykonanie:

Zagnieść ciasto z podanych składników i rozwałkować na grubość 0,5 cm.

Szklanką wykonać z ciasta krążki, a na środku za pomocą nakrętki od plastikowej butelki zrobić okrągłą dziurkę. Usmażyć z obu stron na głębokim oleju. Wyłożyć na talerz i oprószyć cukrem pudrem.



FAWORKI

Składniki:

mąka, 0,5kg
 żółtka, 4-5
 szczypta soli
 śmietana, 1 mała
 ocet lub spirytus, 1 łyżka
 olej, smaalec do smażenia
 cukier puder do posypania



Przygotowanie:

Wszystkie składniki zagnieść na jednolitą masę, wałkiem na stolnicy bić w ciasto do 15 min. (ciasto można podzielić np na 3 części aby lepiej było wałkować) rozwałkować na grubość ok 3mm i robić chrusty :) potem zostaje nic innego jak smażenie na złoty kolor i posypanie cukrem pudrem

SMACZNEGO! *Przygotował Dominik Wiącek*

Ogłoszenia Parafialne

- 1.** (Dziś o godz. 17:30 zapraszamy na uroczyste nieszpory).
- 2.** W poniedziałek przez cały dzień okazja do prywatnej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem – serdecznie zapraszamy.
- 3.** We wtorek będziemy przeżywać święto św. Piotra Apostoła, w Archikatedrze będzie można zyskać odpust pod zwykłymi warunkami.
- 4.** W środę w liturgiczne wspomnienie św. Polikarpa, biskupa i męczennika po Mszy św. wieczornej będzie nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Matki Bożej Królowej Polski.
- 5.** W przyszłą niedzielę rozpoczyna się Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Zachęcamy do podejmowania abstynencji od alkoholu i skorzystania z deklaracji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, które znajdują się z tyłu kościoła. W przyszłą niedzielę jak zawsze zapraszamy na Godzinki ku czci Matki Bożej o godz. 6:30 oraz nieszpory o godz. 17:30.
- 6.** W poprzednią niedzielę złożyliśmy na tacę kwotę 5740, 00 złotych na potrzeby naszej parafii. W ostatnim tygodniu **7. parafian złożyło**

444, zł. na spłatę mebli do zakrystii. Wszystkim serdecznie dziękujemy - „Bóg zapłać”.

7. Dyrektor Przedszkola nr 16 w Przemyślu ogłasza nabór dzieci do Przedszkola na rok szkolny 2022/2023. Przyjmowane będą dzieci w wieku 2,5 do 6 lat. Zapisy można dokonywać elektronicznie lub w sekretariacie przedszkola od 01.03 do 22.03.2022 r. Informacje o naborze można uzyskać w sekretariacie przedszkola lub na stronie internetowej przedszkola.

8. W minionym tygodniu z naszej parafialnej wspólnoty odeszła do Pana: śp. Alicja DOBOSZ – ul. Opalińskiego 9, Lidia Ogonowska z ul. Iwaszkiewicza, Albina Ossowska z ul. Sobieskiego 29, Józefa Kot z ul. Opalińskiego 23. Niech dobry Bóg obdarzy ją życiem wiecznym: „Wieczne odpoczywanie...”

Nowe Meble w Zakrystii!!!

W zakrystii w ostatnim tygodniu zostały zamontowane nowe meble co umożliwi lepsze funkcjonowanie tychże pomieszczeń. Do spłacenia pozostało ponad 30 tys. zł. Wierzymy, że i tę inwestycję uda nam się wspólnymi siłami zrealizować. Imienne datki można wpłacać na konto bankowe lub do koperty na tacę. Już dziś dziękujemy za troskę o wspólne dobro, jakim jest nasz parafialny kościół. Wierzymy, że nasza świątynia może być jeszcze piękniejsza, dzięki zaangażowaniu wszystkich parafian i każdego, kto zechce wspomóc to dzieło. Składamy podziękowania wszystkim darczyńcom.



Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!